GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 99. — W Srodę dnia 30. Kwietnia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 12. Kwietnia.

Odebrane tu niedawno listy z Hagi, nie donoszą jeszcze o zupełném załatwieniu sporów terrytoryalnych między Holandyą i Belgią, lecz o znacznem zbliżeniu się obu stron ku temu celowi.

Szwajcarya.

Z Graubündten, dnia 17. Kwietnia.

Mała Rada wydała pod d. 12. m. b. odezwę treści następującéj: „Ze strony poselstwa Cesarsko-Rossyjskiego w Szwajcaryi nadeszło to uwiadomienie, i zostało mimo przełożeń przeciw temu przez Małą Radę czynionych, powtórzonem, że w skutek wywołanego przez ostatnie wypadki w Sabaudyi rozrządzenia Cesarskiego Ministeryum, wszystkie osoby bez wyjątku jadące przez Szwajcaryą do państwa Rossyjskiego po paszporta swoje u poselstwa Cesarskiego w Bern osobiście stawić się powinny.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 16. Kwietnia.

Posłowie pruski i austryacki otrzymali od Dworów swoich zlecenie aby podali rządowi tutejszemu noty względem Luxemburga, w których donoszą, iż obwód twierdzy ustanowiony został na 3 godziny drogi, przez układy zawarte między Królem hollenderskim a związkiem niemieckim, któremu dalsze osadzenie Luxemburga przez woysko belgijskie nie może bydź przyjemne; że lubo związek niemiecki nie przyzwolił na odstąpienie części Luxemburga, nie ma atoli bynajmniéj żadnych nieprzyjaznych zamiarów względem Belgii; że najmniejsze wkrozenie wojska belgijskiego w granicę oznaczonego obwodu, lub w inną część niemieckiego Luxemburga, związek niemiecki gotów jest siłą odpierać, a w razie potrzeby cały Luxemburg niemiecki swem wojskiem osadzi; że nigdy nie przychyli się na żądane przez Anglią i Francią oddalenie Generała Dumoulin w sposobie zadosyć uczynienia Belgii, ponieważ tenże działał stosownie do rozporządzeń związku. Zdaje się, iż gabinet nasz w skutku takiego przedstawienia kazał ustąpić wojsku belgijskiemu z obwodu twierdzy Luxemburga.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Kwietnia.

Monitor zawiera co następuje: „Niektóre dzienniki stolicy pozwoliły sobie, donieść, iż znajdujące się w Belfort wojsko, a mianowicie żołnierze 52. pułku liniowego, zbuntowawszy się, wypędzili swych oficerów i Rzeczpospolitą ogłosili. Pułkownik, oficerowie i wszyscy wojskowi pułk ten tworzący, oburzeni

w najwyższym stopniu taką obrazą i myślą zbrodniczą, protestują uroczyście przeciw takowéj potwarzy. Nic podobnego, albo téż takiego, coby pozór jakiś podać mogło, nie wydarzyło się w tym wybornym pułku. Podobnie jak wszystkie inne korpusy wojska, tchnie i ten pułk największém przywiązaniem do Króla, Karty i naszych instytucyi, jako téż zamiłowaniem obowiązków wojskowych. 52gi pułk pragnie gorąco sposobności, przy któréjby czyli to przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom, gdyby się jacy zjawić mieli, czyli téż przeciw anarchistom, jakiegokolwiek bądź rodzaju, dał dowód swego męstwa i wytrwałości."

Z dnia 19. Kwietnia.

Dnia 15. zgromadziła się Rada miejska w Lugdunie i następujący adres do wojska tamecznego uchwaliła: „Żołnierze! Miastu Lugdunowi, Francyi, całéj nawet cywilizacyi zagrażało wielkie niebezpieczeństwo; wasze męstwo i wytrwałość zdołały je odwrócić. Po długiéj i ciągłéj walce, po stałém natężeniu odwagi, któréj każdy z nas był świadkiem, czuje się Rada miejska tego wielkiego i nieszczęśliwego miasta być obowiązaną złożyć wam zasłużony hołd podziwienia i wdzięczności. Pokonaliście anarchią, oddaliliście z ziemi francuzkiéj antisocyalne zasady, jakie już ją były okryły, ale się w niéj głęboko wkorzenić nie mogły. Wolność Francyi oparta na prawnéj Monarchii, która się sama przez się utworzyła, li tylko przez własne wyuzdanie upaśdź może. Tym wyuzdaniom wypowiedzieliście wojnę; nad niemi odnieśliście świetne zwycięstwo i dobrze zasłużyliście się tak wolności Francyi, jak szczególniéj miastu Lugdunowi."

Z Lugdunu, dnia 10. Kwietnia.

Dnia wczorajszego po obiedzie zwiedziłem całe miasto i przypatrzyłem się spustoszeniom w czasie ostatniéj krwawéj walki zrządzonym. Najwięcéj ucierpiało przedmieście la Guillotière; na wszystkich domach kule armatne i karabinowe pozostawiały ślady, i rzadko ujrzysz znak jakiego domu, któryby niebył kulą przeszyty. Na miejscu jedném, gdzie 20 domów stało, widać teraz tylko stos gruzów, z którego się jeszcze wciąż kłęby dymu ku niebu wznoszą. Na przedmieściu Bellecour, gdzie jeszcze dzisiaj znaczny oddział wojska obozuje, wycięto prawie do szczętu pięknie rosnące lipy, a drzewa ich na utrzymywanie ognia używają; wszędzie obraz spustoszenia razi oko! Tak tedy bunt na teraz jest przytłumiony, ale zdaje mi się, że dożyjemy jeszcze trzeciego aktu tego dramatu wraz z całą katastrofą. Buntownicy byli w Listopadzie 1831 roku zwycięzcami; tą razą garstka (liczba albowiem zaczynających nie była wielka) zdołała całą siłę zbrojną przez cały tydzień w ruchu utrzymać. Zjawisko to ten tylko sobie wytłómaczyć potrafi, kto wie, że $\frac{3}{4}$ części tutejszych mieszkańców bardziéj sprzyja stronnictwu nieukontentowanych, aniżeli, żeby przeciw niemu powstawać miała, i że tylko $\frac{1}{3}$ część tychże stanowią przyjaciele teraźniejszego stanu rzeczy. Wszystkie przedmieścia, jeżeli nie należą do rewolucyjnych tłumów, sprzyjają im przecie i ochraniają je, a w samym nawet środku miasta kilka dzielnic jest zamieszkanych przez nieprzyjających rządowi, co się i ztąd pokazuje, że na bardzo wielu punktach z dachów i okien do wojska strzelano. Jakżeby téż inaczéj opór buntowników był mógł trwać tak długo? Gdyby mieszkańcy przeciwni byli planom buntowników, z łatwością możnaby ich było w krótkim czasie uspokoić. Lecz udział, jaki miano w powstaniu, był powszechny; nie było tu ani jednéj dzielnicy, gdzieby powstańcom pomocy nie udzielano, ażeby zaś w tak rozległém mieście, jakiém jest Lugdun, wszystkie ważne punkta obsadzić, na to potrzeba daleko liczniejszéj siły zbrojnéj, aniżeli ta, którą w samym początku rząd mógł zadysponować. Że załoga tutejsza składała się tylko z 6—7000 wojska, w ten jedynie sposób wytłómaczyć sobie możemy, iż się to stało z obawy; żeby wojsko złym duchem, jaki większą część mieszkańców ożywia, zarażoném nie zostało. Gdyby powstańcy lepiéj byli w broń opatrzeni, możeby byli zwycięstwo odnieśli, w piątek albowiem wieczorem (d. 11) położenie nasze było bardzo krytyczne, komunikacya z Poudrière, gdzie jest skład amunicyi i żywności, była przerwana, a batalion jeden dla przywrócenia téjże wysłany, rozgromiono. Dopiero następnego dnia, udało się Generałowi Fleury po użyciu dział i zdobyciu przedmieścia Vaisse utorować sobie drogę do wspomnionego magazynu. Niemogę tego dość często powtarzać, że nas działa tylko ocaliły; a jednak strona zaczepna, niebardzo była liczna, jak już to wyżéj powiedziałem. Na placu franciszkańskim liczono ich początkowo tylko 3—400, na Fourvieres około 30, a na Czerwonokrzyskiém przedmieściu kilkaset, tak że przy rozpoczęciu walki może najwięcéj 1000 buntowników zgromadziło się; ale wszyscy zajęli ważne stanowiska, usadowili się w zasadzkach, zaparli się w domach i u większéj części mieszkańców dobre przyjęcie znaleźli. Tym tedy sposobem ulica mennicza mimo że ją wojsko obsadziło, i artylerya nad nią górowała, mogła się trzymać aż do południa dnia onegdajszego. Zdaje mi się,

żem już Panu donosił o obwołaniu rzeczypospolitéj. Wielka czerwona chorągiew, zrobiona z ponsowych pantalionów kilku zabitych żołnierzy powiewała przez 4 dni na jednym domu na mennicznéj ulicy, a tego właśnie stanowiska nie można było opanować. Liczby zabitych i rannych jeszcze i dziś oznaczyć nie można, znaleziono ich wiele w Kościele S. Bonawentury po zdobyciu barykady na placu franciszkańskim; wiele ciał już gniło, bo tyle nawet nie zadano sobie pracy, aby trupów uprzątnąć. Także i po dachach wiele znajdowano trupów. Ten gatunek bitwy toczonéj na dachach jest całkiém nowy; żołnierze bowiem końcem opanowania dachów wstępowali na wieże kościołów i stamtąd do wszystkich otworów w dachach strzelali. Najokropniejsze jednak spustoszenia zrządził ogień działowy; tu i owdzie także pozostały się ślady petard, założonych w zamiarze wysadzania pojedyńczych domów w powietrze.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Kwietnia.

Pogłoska, jakoby Bernardo de Sa pobity zmuszony został do cofnięcia się ku granicy hiszpańskiéj, okazała się całkiém płonną. Udał się on owszem w pogoń za Migueliśtami ku Mourze i tylko w celu połączenia się z przysłanemi mu z Lizbony posiłkami, powrócił do Beja. Wiadomość o téj klęsce, jaką syn Bourmonta miał zadać pod Mourą Bernardowi de Sa, była także i w Kronice Lizbońskiéj umieszczona. Oprócz tych wiadomości doszłych nas przez okręt „County of Pembroke" przywiózł jeszcze przybyły d. 14. do Falmouth okręt „Pike" następujące doniesienia z Lizbony z d. 5. b. m. Do najważniejszych wypadków należy bez wątpienia zjazd odbyty przez naczelników obydwóch stron walczących. Lord Howard de Walden albowiem, przyjąwszy na siebie rolę pośrednika w téj sprawie, udał się z Admirałem Parker do głównéj kwatery Konstytucyonistów w Cartaxo. Następnego dnia zjechali się w ich przytomności Generał Saldanha i Bacon z jednéj, a Miguelistowski Generał Lemos z drugiéj strony. Lecz rozjechali się znowu niczego nie dokazawszy, Generał albowiem Lemos pod tym jedynie warunkiem chciał się wdać w układy, aby po śmierci Donny Maryi Don Miguela Królem Portugalii uznano. W czasie, gdy się zjazd ten odbywał, miano także wysłać Sekretarza Poselstwa angielskiego z propozycyami do zgody do samego Don Miguela, na mocy których miał Don Miguel Portugalią opuścić i przestać na zapewnionym mu przez Anglią znacznym dochodzie rocznym. Zarazem miano mu przyrzec utrzymanie dóbr i praw, jakie jako Infant posiada, amnestyą dla wszystkich jego stronników, a nawet następstwo tronu portugalskiego, ale tylko na przypadek, gdyby Królowa bez prawnych sukcessorów umarła. Powiadają przecież, że i te warunki Don Miguel odrzucił.

Rozmaite wiadomości.

Numer Gaz. Rząd. 114. zawiera obszerną recenzyą ciekawego istotnie dzieła pod tytułem: „*La Russie et la Pologne. Esquisse historique par Th. de K. Berlin chez Nauck.* 1834. Z godłem: *Vis consilii expers mole ruit sua.*" — Autor, z którego wielki dyalektyk, dowodzi w tém dziele, że Rossya jużto ze względu na własny swój pożytek, jużto ze względu na moralność, niezaprzeczone miała prawo zdobycia Polski. Twierdzi on, że od najdawniejszych czasów, we wszystkich krwawych wojnach, między temi krajami stoczanych, Polska zawsze była napastywającą stroną, że przez zabiegi niegodziwéj polityki, złośliwie rosterki i niezgody w Rossyi wzniecała i podżegała, dość, że najniebezpieczniejszym była sąsiadem, od którego ustawicznych najazdów tylko ujarzmienie i zagłada onego ocalić zdołały. Cały obraz historyi rossyjskiéj, skreślony w tém piśmie, niczém nie jest, jak spisem grzechów polskich. — Zważywszy na gruntowność rozumowania autora i na środki, których ku poparciu twierdzeń swych użył, spodziewamy się, że dzieła takowego, będącego piękną zaiste oratio pro domo, nikt zbijać się nie odważy.

W Berlinie, w Czerwcu, zebrać się ma nowy kongress naukowy niemiecki. Oczekują też kilku znakomitych astronomów obcych, którzy z P. Enke naradzać się będą w przedmiotach swojéj nauki.

OBWIESZCZENIE.

W obwieszczeniu naszém z dnia 10. Lipca 1832. r. (Nr. 163. gazety tegoż roku) mylnie ogłoszony został numer wywołanego tamże listu zastawnego z dóbr Kajewo powiatu Pleszewskiego na 25 Tal.; ten bowiem list zastawny nie jest pod Nr. 6., lecz pod Nrem 56. wygotowany. Obwieszczenie to ściąga się więc na list zastawny Nr. 56. z dóbr Kajewo powiatu Pleszewskiego na 25 Tal., o czém niniejszém Publiczność zawiadomiamy.

Poznań, dnia 25. Kwietnia 1834.

Generalna Dyrekcya Ziemstwa.

WYDZIERZAWIENIE.

Następujące, do majętności Kurnika w powiecie Szremskim należące dobra, mają być

od Sgo Jana r. b. na dalsze trzy lata do Sgo Jana 1837. najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczone, jako to:

1) Runowo i Ziemin,
2) Kromolice,
3) Dachowo,
4) Szczodrzychowo,
5) Pierzchno,
6) Dziećmiarowo i
7) propinacya,

do czego termin licytacyjny na
dzień 10. Czerwca r. b.
o 4. godzinie po południu w Domu Ziemstwa Kredytowego wyznaczonym został.

Wzywamy ochotę dzierzawienia mających i zdolnych z tém nadmienieniem, iż tylko ci do licytacyi przypuszczonymi być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum do każdych dóbr tak jak i przy propinacyi Tal. 500 kaucyi natychmiast w gotowiznie lub w listach zastawnych Xięstwa Poznańskiego złożą, i ewentualnie kwalifikacyą swą wykazać potrafią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są w stanie. — Warunki dzierzawne w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1834.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

☞ Doniesienie dla gospodarzy ☜
o nasionach,
*** za których rostkowanie zaręcza się. ***

Koniczynę z ośmiu długiemi łodygami, czyli późnokwitnącą, czerwoną galicyjską, i czerwoną szląską rychłą i białą, jako też na pastwiska dla owiec poślad od białéj koniczyny szefel pruski po 1⅓ Tal. Pimpinellę (biedrzeniec), angielski i francuzki rejgras i żółtą gorczycę poleca uniżenie na sprzedaż

† Gospodarzom wiejskim †
a zwłaszcza szanownym właścicielom dóbr nad granicą Szląską w W. Xięstwie Poznańskiém, w cenach targowych najumiarkowańszych

Fryderyk Gustaw Pohl,
w Wrocławiu,
przy ulicy Schmiedebrücke Nro. 12.

☞ *Wyborne świeże czerwone i białe nasienie koniczyny,* ☜
którego rostkowanie tém jest pewniejszém, iż pochodzi od posiedzicieli dóbr w tutejszéj prowincyi; jako też francuzką lucernę i siemię lniane sprzedają w cenach najumiarkowańszych

Bracia Auerbach przy ulicy Butelskiéj.

Doniesienie o tytuniu.

Chociaż już dawniéj tak nazwany knaster domowy powszechnie był u mnie poszukiwany, przecież przez pomyślne kupno starych amerykańskich liści tabacznych udało mi się gatunek ten jeszcze polepszyć. Przedaję go pod napisem:

Gustav Krug's Rauchtabak
(z wizerunkiem miejsca fabryki)
funt po 8 sgr.,

i polecam go szanownéj Publiczności, jako towar nader dobry.

Fabryka tabaki Gustawa Krug
w Wrocławiu, Schmiedebrücke Nro. 59.

OBWIESZCZENIE.

Podług doświadczonéj recepty przez praktycznych lekarzy WWnych Panów Doktorów Wolffa i Ordelina, przezemnie zrobione szkarpetki i podeszwy z pilśni nassanéj szczególnym lekarskim ingredyencem, które podług doświadczenia wszystkim, którzy reumatyzmem i bólami podagrycznemi są złożeni lub dręczeni, przez ich użytek nietylko uśmierzającemi, ale nader pożytecznemi są: także znajdują się u mnie czapki i bindy dla zdrowia, co niezaniedbuję szanownéj Publiczności na takowe względy pokornie rekommendować.

Poznań, dnia 11. Kwietnia 1834. r.

Jerzy Busch, kapelusznik,
mieszkający w Numerze 243. na Wrocławskiéj ulicy.

Niżéj podpisany mam honor donieść szanownéj Publiczności, iż u mnie dostać można: Wołową i wieprzową peklowinę, wieprzową i skopową wędzonkę, jako też wędzoną Hamburską wołowinę za jak najumiarkowańszą cenę.

Stanisław Zakrzewicz,
w jatkach w Starym Rynku.

Po kilku mniejszych nadsełkach owoców messeńskich, otrzymałem dziś główną, z téj przyczyny przedaję takowe taniéj, a mianowicie:

Najpiękniejsze apelzyny messeńskie, tuzin po 18 i 24 sgr., także po Talarze,
Najpiękniejsze cytryny messeńskie o połowę taniéj jak apelzyny,
partyami po sto i skrzynkami spuszczam jeszcze taniéj.

J. H. Peiser,
w domu narożnym wychodzącym na ulicę Jezuicką i Wodną.